

Historia Nowego Porządku Świata

28 września 2021

Przedstawiamy historię nurtu ideologicznego i stojących za nim wpływowych ludzi. Dążą one do powstania bloków regionalnych, takich jak Unia Europejska czy UNASUR, aby stopniowo zmierzać w kierunku formy rządu światowego. Ich celem nie jest zapobieganie wojnom, ale rozszerzenie swojej potęgi finansowej i handlowej na cały świat. Ich myślenie wzywa do stworzenia projektu „Nowego Porządku Świata”, który ma być zbudowany na ruinach państw narodowych. Dziś bardziej niż kiedykolwiek konieczne jest zbadanie tego projektu politycznej globalizacji, aby zapobiec przekształceniu się ideału jedności ludzkiej w totalitarny koszmar.

Wraz z ratyfikacją traktatu lizbońskiego przez 27 państw europejskich w dniu 19 listopada 2009 r. i wyborem Hermana van Rompuy'a na przewodniczącego Rady Europejskiej, a także decyzją o wyborze Catherine Ashton na stanowisko Wysokiego Przedstawiciela Unii Europejskiej do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa, Unia Europejska (UE) zaznaczyła decydujący punkt zwrotny w swoich globalistycznych ambicjach. W ten sposób blok państw europejskich, Unia Europejska, stopniowo nadaje sobie nowe oblicze polityczne i nadaje sobie „numer telefonu”, by posłużyć się wyrażeniem Henry'ego Kissingera.

To prawda, że nowe ustalenia – jak również pewne ulepszenia – są niezbędne do ustanowienia tej unii regionalnej raz na zawsze. Rzeczywiście, rywalizacja trwa i utrzymuje się między przewodniczącym Rady Europejskiej, przewodniczącym Komisji Europejskiej i sześciomiesięczną rotacyjną prezydencją, która zmienia się z jednego państwa członkowskiego na drugie. Ta sytuacja drażni i irytuje administrację Obamy. Jednak dzięki nadaniu UE osobowości prawnej i całkowitemu prymatowi prawa

europiejskiego nad prawem narodowym (tzn. prawo narodowe państwa członkowskiego zajmuje drugie miejsce, dlatego Szwajcaria i inne państwa europejskie nie są członkami (...) UE stała się mocarstwem ponadnarodowym), Unia Europejska może w ten sposób pretendować (do miana modelu sukcesu?) i stać się aktorem na scenie międzynarodowej.

Błędem byłoby twierdzenie, że nowe powołanie UE będzie polegało na całkowitej niezależności od reszty świata. W rzeczywistości, proeuropejskie elity wspierane przez [globalną] oligarchię finansową idą naprzód zjednoczone i w komunii ducha i duszy z innymi regionalnymi związkami na planecie, które są w trakcie tworzenia.

W istocie Unia Europejska jest jeszcze jednym elementem rozległego programu i projektu, który stopniowo prowadzi ludzkość do powstania bloków kontynentalnych [lub regionalnych], z których każdy ma własną walutę, obywatelstwo, wspólny parlament itd. (...), i to (...). (...), i ta grupa bloków jest powołana do utworzenia rządu światowego – czyli regencji.

Możemy ujawnić lub przytoczyć następujące związki regionalne w trakcie tworzenia lub już istniejące:

– Euroazjatycka Wspólnota Gospodarcza (EAEC lub Eurasec od Eurasian Economic Community): utworzona w październiku 2000 roku i skupiająca kilka krajów byłego bloku sowieckiego (Rosja, Kazachstan, Białoruś...), ma na celu stworzenie unii celnej od 2010 roku z ideą posiadania wspólnej waluty współdziałającej w tym ugrupowaniu terytorialnym.), dąży do utworzenia unii celnej od 2010 roku z ideą posiadania wspólnej waluty współdziałającej w tym ugrupowaniu terytorialnym, waluty, która mogłaby być nazwana „evraz” lub „euras”, a może „eurasia” (dokładna nazwa tej waluty nie została jeszcze ustalona i może nawet zmienić się na inną, jeszcze nie przewidzianą nazwę).

– Unia Narodów Południowoamerykańskich (UNASUR), związek

utworzony w maju 2008 roku, planuje przejście od logiki subregionalnej do tożsamości regionalnej poprzez połączenie Mercosuru i Paktu Andyjskiego w jedną organizację, skupiającą wszystkie państwa kontynentu południowoamerykańskiego (z wyjątkiem Gujany Francuskiej, Wysp Sandwich i Falklandów). Ideałem jest osiągnięcie wspólnego parlamentu i waluty oraz wspólnego obywatelstwa [lub narodowości]. UNASUR utrzymuje uprzywilejowane więzi ze swoim europejskim modelem w ramach euro-latynoamerykańskiego zgromadzenia parlamentarnego EUROLAT.

– System Integracji Środkowoamerykańskiej (SICA) utworzony w grudniu 1991 roku, ta grupa państw Ameryki Środkowej dąży do tych samych celów, co wymienione powyżej [tj. dla Ameryki Południowej], w szczególności do stworzenia jednej wspólnej waluty dla tego bloku, zwłaszcza po szczycie, który odbył się w San Pedro de Sula (Honduras) w grudniu 2008 roku.

– Powstanie Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA) w 1963 r. umożliwiło przejście do bardziej sprawnej i dynamicznej sytuacji, a w latach 1999-2000, wraz z utworzeniem Unii Afrykańskiej (UA w Durbanie, RPA w lipcu 2002 r.) i „Nowego Partnerstwa dla Rozwoju Afryki” (NEPAD). Realizowane cele (komisja regionalna, parlament panafrkański, Afrykański Trybunał Praw Człowieka itp.) są wzorowane na modelu europejskim.

– Rada Współpracy Zatoki Perskiej (GCC), utworzona w 1981 roku, ma na celu osiągnięcie silniejszej i ściślejszej unii pomiędzy krajami Zatoki Perskiej (Bahrajn, Kuwejt, Oman, Katar, Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie). Ma ona również na celu wprowadzenie wspólnej waluty, co ma nastąpić w latach 2010-2011. Nazwa tej waluty – według niektórych osobistości – to „Khaleeji”. Jednakże, choć idea wspólnej waluty została zatwierdzona, jej nazwa nie została jeszcze oficjalnie potwierdzona.

– Pod przewodnictwem trzech głównych aktorów: Japonii (CEAT,

Rada Wspólnoty Wschodnioazjatyckiej), Chin (NEAT, Sieć Wschodnioazjatyckich Think Tanków) i Korei Południowej (EAF, Forum Wschodnioazjatyckie) powoli wyłania się również Unia Azjatycka. Od 1 stycznia 2010 r. Chiny i ASEAN (Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej) utworzyły największą geograficzną strefę wolnego handlu na świecie, z którą stowarzyszone są Korea, Japonia, Australia i Nowa Zelandia. Powinna ona pozwolić „przyspieszyć ten proces regionalizacji”, jak to z zadowoleniem ujął Xu Ningning, Sekretarz Generalny Rady Gospodarczej Chiny-ASEAN.

– Prosperity Partnership of North America. Idea unii północnoamerykańskiej pojawiła się w marcu 2005 roku w Teksasie (Waco) pomiędzy prezydentami Stanów Zjednoczonych, Kanady i Meksyku w ramach PSP (Prosperity Partnership of North America). Celem jest teoretycznie doprowadzenie do utworzenia do 2010 roku jednolitego politycznego, gospodarczego i militarnego obwodu pomiędzy tymi trzema państwami.

Nowa jednostka monetarna o nazwie „amero” lub „North American dollar” (oznaczenie tej nowej waluty nie zostało jeszcze potwierdzone) i powinna zastąpić dolara amerykańskiego i kanadyjskiego oraz meksykańskie peso. Ta mutacja doprowadzi do upadku obecnego dolara amerykańskiego, a tym samym będzie miała reperkusje dla całego światowego systemu finansowego i monetarnego. Ten globalny kryzys systemowy (polityczny, finansowy, monetarny i geopolityczny) musi się pogłębić w pierwszej połowie 2010 roku, aby sprzyjać nadejściu i wdrożeniu Nowego Porządku Świata, tak pożądanego przez panów i innych potężnych oligarchicznych władców systemu.

Wreszcie utworzenie jednolitego politycznie, gospodarczo i militarnie bloku euroatlantyckiego planowane jest teoretycznie na rok 2015.

W związku z tym w dniu 26 marca 2009 r. Parlament Europejski przyjął rezolucję w sprawie „stanu stosunków transatlantyckich po ostatnich wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych (w których zwyciężył Barack Obama)”. Rezolucja ta ma tę zaletę i

siłę, że przypomina o wszystkich porozumieniach politycznych, gospodarczych i wojskowych zawartych przez obie strony na obu krańcach Oceanu Atlantyckiego, czyli USA z jednej strony i Europę (a raczej Unię Europejską) z drugiej.

Aby ta lista faktów była kompletna, muszę wspomnieć o pewnym wydarzeniu, bardzo ważnym wydarzeniu, które miało miejsce podczas szczytu szefów rządów w mieście Aquila we Włoszech (8-10 lipca 2009 r.), szczytu, na którym prezydenci omawiali różne bardzo ważne kwestie (kryzys gospodarczy, klimat itp.), a które większość prasy komercyjnej celowo przemilczała, pomijając informowanie światowej opinii publicznej.

Podczas rozmowy z dziennikarzami prezydent Rosji Miedwiediew zaprezentował i pokazał prototyp światowej waluty, monetę wykonaną w Belgii, na której wygrawerowano w języku angielskim napis: „Unity in Diversity”. Ta prezentacja prezydenta Rosji jest dowodem na to, że w tajnych kręgach władzy szykują się poważne zmiany. Po raz pierwszy prezydent przedstawił egzemplarz waluty, która może być jednolitym odniesieniem monetarnym dla całej ludzkości.

Gest rosyjskiego prezydenta potwierdza słowa Hermana van Rompuya, który podczas przemówienia inauguracyjnego po objęciu stanowiska przewodniczącego Rady Unii Europejskiej nie zawahał się ani przez chwilę przed wypowiedzeniem pełnego niedomówień zdania: „Rok 2009 to także pierwszy rok globalnego zarządzania wraz z utworzeniem G20 w samym środku kryzysu finansowego”.

To stwierdzenie, pochodzące od zwolennika globalnego zarządzania, powinno skłonić nas do refleksji i postawienia sobie pytania: Jak doszło do tej sytuacji? Rzeczywiście, opis tych różnych związków regionalnych, niektórych w trakcie tworzenia, innych już ustanowionych, w ramach jednej władzy – z wewnętrzną implozją państwa (rządu), z którego się składają – nie jest wynikiem przypadku. W rzeczywistości, ta mutacja jest wynikiem długiej pracy, ciężkiej pracy i zaangażowania ze strony oligarchii finansowych i elit politycznych, które długo

i ciężko pracowały poprzez think-tanki i inne fundacje, aby dojść do punktu, w którym się znaleźliśmy.

(Uwaga: think-tank często okazuje się ośrodkiem propagowania idei wywodzących się z lobby, które pod przykrywką „instytutu badawczego” pracuje ideologicznie nad przekonaniem ludności cywilnej o prawdziwości i znaczeniu przekazywanych przez siebie celów. Mimo posiadania specjalistów, fachowców czy innych intelektualistów, celem think-tanku jest przekonanie ludzi do tego, co ich naprawdę interesuje, i na tym polega manipulacja).

OLIGARCHIA ANGLOSASKA I JEJ KSIĄŻĘTA

Francuska opinia publiczna jest niestety ignorancka i nie wie, kto jest prawdziwym aktorem [panem] światowej polityki (autor, będąc Francuzem, zwraca się do opinii publicznej swojego kraju, przyp. red.) Ci aktorzy światowej polityki nie pokazują swoich twarzy, wolą anonimowość lub na ogół poruszają się za kulisami, realizując swoje talenty poza ekranami telewizorów, poza formacjami politycznymi lub partiami, ale narzucają swoje decyzje i interesy. Aby lepiej zrozumieć katastrofalną sytuację, w jakiej znaleźli się obrońcy sprawy narodowej (państwa narodowego w każdym kraju) na początku XXI wieku, wystarczy przypomnieć główne cechy i wybitnie ważną rolę, jaką odegrała i odgrywa potężna anglosaska elita finansowa i arystokratyczna. Zawsze stanowiło ono państwo w państwie.

Możemy umiejscowić w czasie moment, w którym te elity (baronowie, książęta i inna szlachta) wykorzystwały swoje wpływy i władzę. Miało to miejsce podczas ustanawiania „Wielkiej Karty” 15 czerwca 1215 roku. Po klęsce króla Anglii Jana I, bardziej znanego jako Jan Bez Ziemi, 27 lipca 1214 r. w bitwie pod Bouvines, przeciwko królowi Francji Filipowi II, znanemu również jako August. W tej sytuacji angielscy baronowie wykorzystali sytuację, by domagać się politycznych i

finansowych przywilejów. Od tej pory monarchia brytyjska, Korona Angielska, zmuszona była do kompromisu i współpracy z kastą społeczną, która posługiwała się siłą, władzą finansową i ambicjami handlowymi. To właśnie z tego czasu narodziła się zapalczywa, mściwa i dumna elita. To właśnie ta elita dała początek istnieniu grup nacisku, znanych lepiej jako lobby, które za pomocą różnych środków, tj. poprzez finanse, szpiegostwo czy kontrolę mediów, wywierają ogromną presję na władzę polityczną.

Ta ostatnia, czyli władza polityczna [dokładniej politycy], jest uzależniona od poparcia, a przede wszystkim od twardej gotówki, aby utrzymać się przy władzy – dlatego też jest zobowiązana do uwzględniania interesów i rad płynących od tej kasty. Think-tanki, fundacje, grupy elitarne są spadkobiercami i potomkami elitarnego i merkantylnego stanu umysłu, selektywnego i ekskluzywnego sposobu życia. Te cenakle stały się wyłącznymi i imperatywnymi ośrodkami aktywnej mniejszości, która wręcz warunkuje przyszłość świata anglosaskiego i, stopniowo, całego wszechświata.

W przeciwieństwie do francuskiej koncepcji politycznej, która podporządkowuje każdą prywatną działalność lub interes, aby sprzyjała przede wszystkim interesowi państwa narodowego, które ma w tym sensie pierwszeństwo, tj. wspólnemu interesowi narodu, te organizacje polityczno-handlowe nie są zależne od żadnej władzy państwowej. Od samego początku te elitarne grupy wykorzystywały swoje talenty, aby ugruntować interesy swoich kast. Od czasów średniowiecza firmy takie jak London Staplers, London Mercers Company, czy nawet British East India Company (w XVII wieku BEIC) stanowiły siłę napędową brytyjskiego imperializmu.

Należy również zauważyć, że ta arystokracja handlowa była w stanie przekazać pałeczkę swoim spadkobiercom i potomkom, zawsze niosąc pochodnię podboju i kontroli bogactwa z pokolenia na pokolenie. „Zawsze więcej”, by zapożyczyć wyrażenie użyte przez François de Closets (francuski

dziennikarz i filmowiec).

Klęska Francuzów w Ameryce Północnej doprowadziła do podpisania traktatu z 10 lutego 1763 r., który można uznać za narodziny i dojście do władzy brytyjskiej oligarchii. Rzeczywiście, utrata Nowej Francji (tereny dzisiejszej Kanady i USA) daje Koronie Brytyjskiej cały kontynent pełen bogactw, bajecznych surowców i praktycznie niezamieszkały. Niezdolność monarchii francuskiej do zasiedlenia tych rozległych terytoriów i włączenia ich do kręgu cywilizacji grecko-rzymskiej przechyliła szalę, tzn. cały ten obszar geograficzny znalazł się pod wpływem świata anglosaskiego. Przepojone mesjanistycznym przekonaniem anglo-amerykańskie elity podboju, w kontakcie ze swoimi brytyjskimi odpowiednikami, były gotowe i zdeterminowane, by narzucić swój model reszcie świata.

Po wojnach rewolucji [francuskiej] i klęsce Napoleona I w 1815 r. potęga anglosaska nie miała sobie równych na morzach. Potęga demograficzna, zasiedlenie rozległych terytoriów w Ameryce Północnej, Afryce Południowej, Australii i Nowej Zelandii pozwoliło im założyć kolonie i kontrolować strategiczne punkty w różnych częściach świata (Gibraltar, Hongkong...), a tym samym kontrolować terytoria na kilku kontynentach, wdrożenie najnowocześniejszych technologii i dobrze funkcjonujący sektor bankowy pozwoliły tym komercyjnym arystokratom z Londynu i Nowego Jorku zacząć marzyć o kontrolowaniu świata pod auspicjami City [londyńskiego centrum biznesowego] i Wall Street [nowojorskiej giełdy]. Jeden człowiek wcielił ten ideał w życie: pan Cecil Rhodes.

CECIL RHODES (1853-1902)

Cecil Rhodes był wielkim zwolennikiem Imperium Brytyjskiego, wyemigrował do południowej Afryki, gdzie jego wyjątkowa osobowość i walory intelektualne pozwoliły mu zbić fortunę w przemyśle diamentowym. To dzięki niemu powstał i rozwinął się przemysł diamentowy poprzez stworzenie grupy De Beers, w połączeniu i przy wsparciu Nathaniela Mayera Rothschilda

(1840-1915). Jego kolosalna fortuna otworzyła drzwi do brytyjskiej kolonii. Cecil Rhodes utorował drogę państwu południowoafrykańskiemu (domena Imperium Brytyjskiego) do ukształtowania się i zaistnienia jako kraj, co miało nastąpić wiele lat po jego śmierci w 1910 r. Jego wpływy finansowe i polityczne pozwoliły mu kontrolować rozległe terytoria, którym nadał nazwę: Rodezja. Terytoria te zostały później podzielone na Rodezję Północną i Rodezję Południową, które są obecnie republikami Zambii i Zimbabwe.

Gorączkowo pracował nad realizacją projektu kolonialnego, którego ideą była budowa ogromnej linii kolejowej z Kapsztadu do Kairu (Egipt). W jego wizji zachowania i obrony Imperium Brytyjskiego, koleje odgrywały kluczową rolę w eksploatacji szerokiego zakresu bogactw. Rozwój szlaków komunikacyjnych (we wszystkich ich formach) jest kluczem do prawidłowego funkcjonowania Imperium. Ten nakaz jest bardzo aktualny na początku XXI wieku. Drogi komunikacji są arteriami nawadniającymi imperium handlowe i polityczne.

Poza sprawnym funkcjonowaniem Imperium Brytyjskiego, Cecil Rhodes był bardzo zmartwiony z powodu wyższego ideału, który nie został zrealizowany. Przekonany o wyższości „rasy” anglosaskiej, Cecil Rhodes obmyślił polityczną [strategię] zachowania tej supremacji: zjednoczenie wszystkich krajów anglosaskich lub, bardziej precyzyjnie, utworzenie bloku łączącego Imperium Brytyjskie i Stany Zjednoczone Ameryki.

Według Cecila Rhodesa, unia ta powinna stać się bazą, podstawą, fundamentem, który umożliwiłby narodziny światowego państwa ożywionego zasadami i filozofią anglosaskiej arystokracji handlowej. Aby osiągnąć ten cel, uważał za konieczne rekrutowanie wybitnych osobowości z wyższym wykształceniem uniwersyteckim, które, pobudzone tym samym ideałem, byłyby wspierane [przez Cecila Rhodesa] w celu zajęcia kluczowych stanowisk w różnych sektorach, tj. w gospodarce, finansach, wojsku, edukacji, wywiadzie związanym ze szpiegostwem, a nawet w dziennikarstwie i prasie. W ten

sposób, przypominając armię, ci różni ludzie, niczym jezuicy kaznodzieje globalizacji, zmierzają do tego samego celu, chcąc kształtować i wykuwać duchy i umysły innych w swoich krajach, jednocześnie rozwijając struktury polityczno-gospodarcze prowadzące do narodzin Państwa Handlu Światowego.

W jego mniemaniu, aby zrealizować tę tytaniczną i wymagającą ambicję, potentat uważał, że konieczne jest stworzenie „Stypendiów Cecila Rhodesa”. Cecil Rhodes nie miał szczęścia, by jego ideał stał się rzeczywistością za jego życia. Dopiero w 1904 r. jego najbliżsi współpracownicy uruchomili pierwsze stypendia jego imienia na Uniwersytecie Oksfordzkim. Francuski socjolog Auguste Comte ironicznie stwierdził, że „martwi rządzą żywymi”. To zdanie można odnieść do Cecila Rhodesa.

Jego koncepcje ukształtowały świat XX i początku XXI wieku. Nie wymieniając ich wszystkich, możemy wymienić niektórych z odbiorców [laureatów] tych stypendiów Cecila Rhodesa: na przykład premier Australii Bob Hawke (1981/1993); James Woolsey, dyrektor CIA (1993/1995); Wesley Clarke, dowódca wojskowy NATO (Sojuszu Atlantyckiego) w latach 90-tych i główna siła napędowa zniszczenia Jugosławii w marcu 1999 r.; prezydent USA Bill Clinton (awans 1968), a nawet James William Fullbright (senator z Arkansas, USA, ważna postać w polityce USA).

Polityka Cecila Rhodesa nie mogłaby osiągnąć znanych nam rozmiarów bez wsparcia jego najbliższych i najbardziej intymnych współpracowników. Nie możemy też przytoczyć tutaj długiej i spójnej listy nazwisk, które pojawiają się w lekturze [listu] Anglo-American Establishment założonego przez Carrolla Quigleya. Mężczyzn, którzy otaczali Cecila Rhodesa cechowało coś bardzo szczególnego: zajmowali oni kluczowe pozycje w różnych sektorach brytyjskiego społeczeństwa w drugiej połowie XIX wieku. To one w sposób nieubłagany determinują przyszłość świata. W tej długiej liście zajmiemy się trzema postaciami:

Jedną z najbardziej reprezentatywnych i emblematycznych postaci myśli Cecila Rhodesa po jego śmierci, uważaną również za jego następcę i duchowego syna, był Alfred Milner (1854-1925, znany również jako Lord Milner). Spośród wielu jego działań można przytoczyć przykład, że był dyrektorem Londyńskiego Banku Akcyjnego, szefem gabinetu wojennego premiera Wielkiej Brytanii Lloyd George'a w momencie wybuchu I wojny światowej (1914-1918). W czasie tej wojny, w listopadzie 1917 r. miało miejsce decydujące dla przyszłych pokoleń wydarzenie. To właśnie w tym dniu ukazała się „Deklaracja Balfoura” (nazwana tak na cześć angielskiego polityka Arthura Jamesa Balfoura), która pod auspicjami rządu brytyjskiego potwierdzała potrzebę stworzenia żydowskiej ojczyzny w Palestynie i jej uznania. Uznanie to szybko stało się oficjalne dzięki listowi skierowanemu do Walthera Rotschilda, który pośredniczył w kontaktach z ruchem syjonistycznym w Wielkiej Brytanii. W rzeczywistości faktycznym autorem tej deklaracji był Alfred Milner. Jak wyjaśnił później Carroll Quigley, „Deklaracja Balfoura” powinna być raczej nazywać się „Deklaracją Milnera”.

Philipp Kerr (1882-1940, później Lord Lothian) był prywatnym sekretarzem Lloyd George'a. Należy zaznaczyć, że Philipp Kerr był pasem transmisyjnym wymiany politycznej z brytyjskim premierem i w tym sensie był prawdziwym pivotem, przez który przechodziły kontakty i decyzje całej „grupy Milnera”. Philipp Kerr został następnie mianowany ambasadorem Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie.

Na koniec warto wspomnieć o roli, jaką odegrał Lionel Curtis (1872-1955). Oprócz udziału w pracach nad Traktatem Wersalskim, był autorem [wynałazcą] wyrażenia „Wspólnota Narodów”, którego stosowanie datuje się od 1948 roku. Jak ujawnił Carroll Quigley, wyrażenie to zostało znalezione podczas prac i spotkań, których celem było znalezienie właściwego sformułowania, które przygotowałoby Imperium Brytyjskie na mutacje polityczne prowadzące do reorganizacji

świata. Te sesje robocze wzywające do stworzenia Wspólnoty sięgają 1916 roku. Wreszcie, powinniśmy również pamiętać, że Lionel Curtis odegrał decydującą rolę w 1919 roku, kiedy to założył angielski think-tank Royal Institute of International Affairs (RIIA, znany również jako Chatham House).

Aby zrozumieć, jak działa mechanika globalizacji [globalizacja] i jak stopniowo opanowuje ona świat, trzeba ją badać jak wielką układankę. Każdy element układanki musi zostać zbadany i zbudowany, aby mieć ostateczny pogląd na to, co reprezentuje. Z tego powodu, aby przejść do kolejnego etapu tego systemu, przypominamy czytelnikowi, aby pamiętał o tych różnych elementach i czynnikach, które pozwolą mu w końcu zobaczyć cały obraz tej całości. Tylko w ten sposób będziemy w stanie zrozumieć, jak działa ten „Potwór”.

TOWARZYSTWO FABIAŃSKIE

The Fabian Society jest instytutem, który po raz pierwszy rozkwitł w Londynie w 1884 roku pod wpływem impulsu angielskiego polityka Sydneya Webba (1859-1947) i jego żony Beatrice Webb, możemy również zaliczyć irlandzkiego pisarza George'a Bernarda Shawa (1856-1950). Awangarda tego społeczeństwa skonsolidowała się pod wpływem promotora [aktywisty rozpowszechniającego] socjalizmu o nazwisku Robert Owen (1771-1858) [36], który z kolei przekazał swoje idee i nauki Johnowi Ruskinowi (1819-1900), profesorowi uniwersytetu w Oxfordzie i ostatecznie wpłynął na Cecilą Rhodesa. Inne osobistości przesiąknięte ideałem chrześcijańskiego socjalizmu, takie jak Frederik Derrison Maurice (1805-1872), przygotowały w XIX wieku grunt pod urzeczywistnienie założenia Fabian Society. Nazwa „Fabiana” (Fabian) pochodzi od nazwiska rzymskiego generała z czasów wojen punickich Quintusa Fabiusa Maximusa (ok. 200 r. p.n.e.), znanego również jako Fabius Cunctator („Timer”, tj. ten, który spóźnia się).

Walcząc przeciwko kartagińskiemu generałowi Hannibalowi,

rzymski żołnierz praktykował strategię partyzancką, która polegała na nie przyspieszaniu działań (ataków), aby poczekać, aż przeciwnik się zmęczy i w ten sposób osiągnąć swój cel (zwycięstwo), można powiedzieć, że osiągnąć go „wolnym ogniem”.

To właśnie ta metoda stopniowej, łagodnej, ale nieustępliwej zmiany charakteryzuje Towarzystwo Fabiańskie jako znak firmowy. Opowiada się ona za zasadą społeczeństwa bezklasowego, która musi prowadzić do syntezy socjalizmu (państwo opiekuńcze) i kapitalizmu (prawa rynku), fuzji, która musi prowadzić do ustanowienia gospodarki monopolistycznej w ramach zglobalizowanego rządu państwowego. A żeby ambicje Fabian Society mogły zostać zrealizowane, jego liderzy uważają, że trzeba iść powoli, krok po kroku, lub, jak to określają, przez „stopniowanie”. Wpływ tego stowarzyszenia jest ogromny, ponieważ wielu angielskich polityków było członkami Fabian Society.

Jednak jego wpływ był większy, a jego myśl osiągnęła swój szczyt, gdy Towarzystwo Fabiańskie zaangażowało się w utworzenie London School of Economics (LES) w 1895 r. dzięki pionierskiej pracy Sydneya Webba. Ta prestiżowa szkoła wyższego kształcenia ekonomicznego, która z czasem zdywersyfikowała swoje dyscypliny, wykształciła w duchu fabiańskim kilka pokoleń angielskich liderów, ale także licznych studentów z całego świata. Wielu z nich stało się ważnymi postaciami lub przywódcami w życiu politycznym lub gospodarczym kraju pochodzenia.

Przykładami mogą być: były przewodniczący Komisji Europejskiej, Włoch Romano Prodi; były prezydent John Kennedy; królowa Danii Małgorzata II; Pierre Trudeau (premier Kanady); specjalista od lobbingu, członek licznych think-tanków, Richard Perle (znany również pod pseudonimem „Książę Ciemności”); finansista Georges Soros (założyciel instytutów Open Society na całym świecie); były doradca zmarłego prezydenta Francji Francois Mitterranda, pan Erik Orsenna; a

można nawet wspomnieć o byłym doradcy zmarłego prezydenta Francji Francois Mitterranda, panu Eriku Orsennie. Erik Orsenna, a nawet wokalista zespołu Rolling stones, Mike Jagger (dołączył dopiero rok temu!), wszyscy ci ludzie zasiadali w fotelach tej szkoły. London School of Economics, dzięki działaniom Fabian Society, przyczyniła się do ukształtowania ducha wielu osobistości na świecie. Ale wpływ tego stowarzyszenia rozwinął się dzięki pracy jednego z jego członków, pisarza Herberta George'a Wellsa (1866-1946).

H.G. Wells, zaimpregnowany ideałem Fabiana, mógł rozwinąć swoje poglądy w wielu napisanych przez siebie książkach. Autor takich bestsellerów jak Niewidzialny człowiek, Wehikuł czasu, Wojna światów, ten angielski pisarz potrafił znaleźć sposób na propagowanie swoich przekonań w opublikowanym w 1928 roku dziele: The Open Conspiracy, opowiadającym się za nadejściem bezklasowego państwa (rządu) światowego, zdolnego do kontrolowania wszystkiego („nowej ludzkiej wspólnoty”, jak mówi H.G. Wells).

Jedno skrzydło tej polityki [tej ideologii] poszukuje metody drastycznego zmniejszenia światowej populacji i zastosowania eugeniki. Rzeczywiście, od początku H.G. Wells przedstawił swoje teorie w mało znanym dziele, którego tytuł, The World Set Free, dokładnie odpowiada masońskiemu wyrażeniu Ordo ab Chao. Książka ta ukazała się w 1914 roku. Praca ta opowiada o powszechnej wojnie, która doprowadzi [ludzkość] do utworzenia Państwa Światowego (rządu) składającego się z dziesięciu bloków („10 okręgów wyborczych” według określenia autora). To właśnie w tej książce – przypominały ponownie, że została ona wydana w 1914 roku – po raz pierwszy znajdujemy wyrażenie „Nowy Porządek Świata”. Znacznie później, w 1940 roku, H.G. Wells ponownie powtarza swoje pomysły, tym razem nie pozostawiając wątpliwości wątpiącym, wydaje książkę, której tytuł będzie brzmiał: Nowy Porządek Świata.

Wszyscy ci członkowie i przedstawiciele Fabian często spotykali się i ściśle współpracowali z zespołem Cecila

Rhodesa, a następnie z zespołem Lorda Milnera. W ten sposób powstał prawdziwy klan, jednostka, ze wspólnym duchem i wspólnym celem: realizacja państwa światowego (rządu), co było tym, co motywowało tych różnych ludzi. Te anglosaskie elity, które są historycznymi i prawowitymi następcami [jak również kontynuatorami] arystokracji handlowej średniowiecza, nadal koncentrują swoje siły w ramach różnych klubów [i instytutów], takich jak założone w 1902 roku w Londynie i Nowym Jorku Towarzystwo Pielgrzymkowe. Ale myślenie tego ruchu przyspieszyło w 1910 r. wraz z powstaniem Okrągłego Stołu.

OKRĄGŁY STÓŁ I JEGO „DZIECI”

Okrągły Stół, spadkobierca wielosekularnej przeszłości tradycji mistycznych, finansowych i elitarnych, wyznacza decydujący etap w przygotowaniach prowadzących do powstania państwa (rządu) światowego. W rzeczywistości, pod auspicjami Lorda Milnera i jego zwolenników, ten wysokiej klasy instytut został stworzony w ścisłej współpracy i komunikacji z elitami finansowymi USA w celu ustanowienia dominacji świata anglosaskiego i tym samym dążenia do nadejścia państwa (rządu) światowego. Inne Okrągłe Stoły powstawały we wszystkich dominacjach i koloniach Imperium Brytyjskiego, a nawet w Stanach Zjednoczonych. Chcąc podzielić ambicje Cecila Rhodesa, do zespołu Lorda Milnera zaczęli dołączać znani finansisci, tacy jak Alfred Beit (1853-1906), Sir Abe Bailey (1864-1940) i rodzina Astorów. Do tych inicjatorów globalizmu Okrągłego Stołu dołączyły inne grupy, finansisci tacy jak J.P. Morgan, bank Lazard, a nawet rodziny Rockefellerów i Whitneyów.

Zanim przejdziemy do analizy „dzieł miłosierdzia” Okrągłego Stołu, należy uściślić, co następuje: te znane rodziny mundializacji (lub globalizacji), mimo że miały wspólny ideał, nie mogły uniknąć kłótni między sobą i wewnętrznych sporów. Można wskazać dwie przyczyny: pierwsza jest stara jak świat, nazywa się rywalizacją. Rywalizacja z powodu ambicji i ambitnych ludzi dążących do coraz większej władzy, coraz

większych wpływów i coraz większego bogactwa, aby zajmować najlepsze pozycje władzy, niestety historia tej handlowej arystokracji jest nękana przez te fakty. Zjawisko to jest tak stare jak historia ludzkości.

Rzeczywiście, pod zwodniczym pozorem cieszenia się monolityczną jednością kryły się dwa konkurencyjne nurty myślowe. Oba nurty, mimo wszystko, dążyły [i dążą] do tego samego celu: utworzenia państwa (rządu) światowego. Jednak pierwsza wersja broni poglądu o ukonstytuowaniu się jednolitego bloku anglosaskiego (Imperium Brytyjskie powiązane ze Stanami Zjednoczonymi), ta baza, ta anglo-amerykańska baza czy fundament byłaby dla nich kręgosłupem pozwalającym reszcie świata na agregację, na zrzeszanie się.

Drugi nurt ma inną wizję. Uważa, że nie jest konieczne sprzyjanie narodzinom imperium anglosaskiego, do którego przyłączyłyby się inne kraje. Opowiada się raczej za nadejściem świata, w którym żaden kraj nie będzie mógł narzucić własnego prawa czy filozofii politycznej. Zwolennicy tej drugiej drogi dążą do stworzenia czegoś w rodzaju uogólnionej „wylęgarni” jednoczącej całą ludzkość w jeden blok bez żadnych różnic. Mamy do czynienia z różnicą poglądów między zwolennikami anglosaskiego mundializmu [globalizacji] a zwolennikami planetarnego mundializmu [globalizacji].

W czasie I wojny światowej czas płynął jak na huśtawce, przechodząc z jednego świata do drugiego. Jeśli trudno jest przytoczyć szczegółowo istotną rolę, jaką odegrały elity anglo-amerykańskie podczas tego światowego konfliktu, to można śmiało powiedzieć, że ważną rolę odegrał Szwed Olof Aschberg (1877-1960) na czele swojego banku Nya Banken w Sztokholmie. Był wielkim finansistą pośredniczącym między elitami Wall Street (Nowy Jork) i City (Londyn) z jednej strony, a przywódcami bolszewickimi z drugiej. Jego pseudonimem był „bankier światowej rewolucji”. Jak przypomina nam [badacz] Antony Sutton, bank Olofa Aschberga miał w Londynie filię – Bank of North Commerce – której prezesem był pan Earl Grey,

ważny członek zespołu Cecila Rhodesa i lorda Milnera.

Ten ostatni [Lord Milner] odgrywał ważną rolę w anglosaskiej oligarchii. Oprócz wspomnianej wyżej jego rozległej aktywności, to właśnie Lord Milner był w stanie przekonać brytyjskiego premiera Lloyd George'a do bezwarunkowego poparcia rewolucji bolszewickiej [Lenina]. Te historyczne wydarzenia, ważne dla ewolucji i przyszłości świata, urzeczywistniły się po wizycie w Londynie pod koniec 1917 roku Williama Boyce'a Thompsona (1869-1930), któremu towarzyszył przedstawiciel banku JP Morgan, Thomas W. Lamont (1870-1948). Ten człowiek, członek zarządu Banku Federalnego USA, czyli Fedu [Rezerwy Federalnej], W.B. Thompson był jednocześnie agentem na usługach oligarchii w Amerykańskim Czerwonym Krzyżu obecnym w Piotrogradzie [obecnie Sankt Petersburg] w 1917 roku.

Pod tą przykrywką William Boyce Thompson był w stanie nawiązać kontakt z rosyjskimi rewolucjonistami bolszewickimi i dostarczyć im sumę miliona dolarów [w tamtych czasach była to ogromna suma pieniędzy]. W drodze powrotnej do Nowego Jorku zatrzymał się w Londynie, aby wysłać memorandum do Lloyd George'a przypominające mu o dalszym wspieraniu rewolucji bolszewickiej [rosyjskiej]. Lord Milner, wielki wielbiciel Karola Marksa, z kolei wspierał Williama Boyce'a Thompsona w jego negocjacjach, aby jeszcze bardziej przekonać Lloyd George'a do tych założeń. Rewolucja bolszewicka nie ujrzałaby światła dziennego bez decydującego wsparcia anglo-amerykańskiej oligarchii handlowej.

Pod koniec I wojny światowej anglosaskie potęgi handlowe, które wyszły zwycięsko z tej światowej pożogi, były w dobrej kondycji, podczas gdy Francja wyszła z wojny zrujnowana demograficznie i finansowo. Traktat wersalski nie gwarantował Francji bezpieczeństwa w obliczu osłabionych Niemiec, w dużej mierze uzależnionych od anglosaskich pożyczek dla swojej gospodarki.

Francja znalazła się sparaliżowana i bezsilna wobec bogatych anglosaskich skarbników i kasjerów, a jej sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej, gdy ci finansiści woleli organizować swoje pożyczki – poprzez plany inwestycyjne Dawesa (1924) i Younga (1928) – które oddały gospodarkę niemiecką pod kuratelę banków londyńskich i nowojorskich i które miały decydujące znaczenie dla wzmocnienia germańskiej i nazistowskiej potęgi przemysłowej. W latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku w Niemczech narodziły się gigantyczne kompleksy przemysłu stalowego i chemicznego (IG Farben i Vereinigte Stahlwerke), niezbędne do prowadzenia wojny. Francuska klęska Niemiec w 1940 r., a więc na początku II wojny światowej, była częściowo spowodowana finansowymi i handlowymi działaniami i zachowaniami Anglosasów na rzecz ożywienia gospodarczego i technicznego nazistowskich Niemiec (zwłaszcza w sektorze stalowym, paliw syntetycznych i gumy).

Równolegle do tej polityki elity anglo-amerykańskie postanowiły w latach 1918-1919 przygotować mutację Okrągłego Stołu. W istocie, w celu osiągnięcia większej skuteczności, postanowiono stworzyć dwa think-tanki, po jednym po obu stronach Atlantyku [tzn. jeden w Stanach Zjednoczonych, a drugi w Anglii], których misją miało być stanie się [propagandowymi] motorami polityki zagranicznej tych dwóch krajów. Po stronie brytyjskiej było utworzenie w 1919 r., pod patronatem Lionela Curtisa – bliskiego współpracownika lorda Milnera – Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (RIIA, znanego też jako Chatham House).

To sam Lionel Curtis promował federacyjną Wspólnotę Narodów zdolną do stopniowego integrowania różnych krajów świata. Celów tych bronił i popierał w USA Clarence Streit (1896-1986), dziennikarz i korespondent „New York Timesa” akredytowany przy Lidze Narodów (a także laureat stypendium Cecila Rhodesa, klasa 1920), a z drugiej strony amerykański przedstawiciel „grupy Milnera”, Frank Aydelotte.

Po stronie amerykańskiej było utworzenie w 1921 r. Rady

Stosunków Zagranicznych (Council on Foreign Relations – CFR) pod patronatem osoby, która odegrała w niej główną rolę, pułkownika Edwarda Mandella House'a (1854-1938). Ten pułkownik, bliski doradca prezydenta Wilsona, był punktem łączącym grupę Milnera z „potężnymi” z Wall Street (JP Morgan, Vanderlip, Rockefeller, Warburg...). Na tej niepełnej liście możemy wymienić jedno ważne nazwisko, Paula Warburga, który stał na czele amerykańskiej Rezerwy Federalnej (Fed) od momentu jej utworzenia w 1913 roku. Ten prywatny oligarchiczny bank, niezależny sam w sobie i poza centralną władzą rządową [tzn. rząd USA nie ma kontroli nad jego działalnością] jest odpowiedzialny za narodową emisję monetarną – dolara amerykańskiego, czyli prywatny podmiot zachowujący się jak państwo w państwie. To sam Paul Warburg kierował WSO od momentu jej założenia. Jest to przypadek, skomplikowany splot obowiązków pierwszej wielkości w ramach anglosaskiej oligarchii.

Więcej o Panu Paulu Warburgu powiemy w rozdziale poświęconym Pan-Europie.

Synteza całej pracy wykonanej przez pułkownika House'a doszła do skutku, że tak powiem, kiedy opublikował on swoją książkę – arcydzieło w mistyce mundialistycznej [lub globalizacyjnej] – książkę zatytułowaną Philip Dru, administrator napisaną w 1912 roku. Powieść ta przywołuje zamach stanu dokonany przez [amerykańskiego karierowicza] oficera z akademii wojskowej West Point (czyli samego Philipa Dru), któremu udaje się ustanowić dyktaturę w Stanach Zjednoczonych Ameryki i zlikwidować konstytucję kraju.

Podobnie jak Lord Milner, pułkownik House nie waha się przywoływać swoich głębokich przekonań, gdy stwierdza, że jego bohater powieści (Philip Dru) narzuca „socjalizm, o jakim marzyłby Karol Marks”. House opisuje również w rozdziale 52 swojej książki swój ideał zjednoczenia całego bloku północnoamerykańskiego, który już się umocnił po oficjalnym rozpoczęciu projektu w mieście Waco (Texas, USA) w marcu 2005 roku, jak wyjaśniliśmy na początku tego artykułu. Możemy tylko

zauważyć [ze zdziwieniem], że elity te ogłosiły – ponad sto lat temu! – jak potoczą się wydarzenia. Sieć mundializacyjna [globalizująca] mogła wzmocnić swoje wpływy dzięki narodzinom instytutu, który ma odegrać ważną rolę w budowie Europy: Pan-Europa.

PANEUROPA – TRAMPOLINA DO GLOBALIZACJI [MUNDIALIZACJI]

Stworzenie Pan-Europą było dziełem austriackiego arystokraty z japońską matką o nazwisku Richard de Coudenhove-Kalergi (1894-1972). Celem Coudenhove-Kalergi było zapobieżenie powtórzeniu się okrucieństw z czasów I wojny światowej. Za tym pozornie dobrym zamiarem krył się tajny [plan], realizacja celu, który miał na myśli Coudenhove-Kalergi. Rzeczywiście, ruch Coudenhove-Kalergi miał wskazać kierunek, w którym należy podążać, i aby przekonać innych do pójscia jego śladem, jego ugrupowanie przedłożyło w 1925 roku raport Lidze Narodów [Liga Narodów była prekursorem ONZ]. Jego celem było zjednoczenie całej Europy w celu włączenia jej do jednolitej światowej organizacji politycznej. I aby to osiągnąć, wspomina on w swoim raporcie o potrzebie stworzenia [przede wszystkim] „kontynentów politycznych”, z których całość powinna [później] stanowić federację federacji, taki był plan i myślenie Coudenhove-Kalergi.

Jego federalistyczne twierdzenia dokładnie odpowiadały aspiracjom i celom, do których dążyło Fabian Society. Korzystając z poparcia tych sojuszników, Coudenhove-Kalergi zorganizował w 1926 r. pierwszy kongres paneuropejski w Wiedniu (Austria), pod patronatem jego honorowego przewodniczącego, Aristide'a Brianda (1862-1932), który był jednocześnie przewodniczącym rady ministrów rządu francuskiego. To właśnie podczas tego kongresu, który zgromadził uczestników różnych narodowości, postanowiono przedyskutować wybór hymnu europejskiego. Wtedy też wybrano

Odeń do radości Beethovena, która jest dziś hymnem Unii Europejskiej. Cele Paneuropy zostały ujawnione z wielką pompą w jej Karcie „Zasad Podstawowych”, która stanowi, co następuje: „(...) Unia Paneuropejska deklaruje swoje zaangażowanie na rzecz [zachowania] patriotyzmu europejskiego, który jest szczytem [najwyższą wartością] tożsamości narodowych wszystkich Europejczyków. W dobie globalnych współzależności i wyzwań jedynie silna i politycznie zjednoczona Europa może zagwarantować przyszłość swoim narodom i jednostkom etnicznym. Unia Paneuropejska uznaje samostanowienie narodów i prawo grup etnicznych do rozwoju kulturalnego, gospodarczego i politycznego (...)”.

Podczas II wojny światowej Coudenhove-Kalergi był uchodźcą w Stanach Zjednoczonych, wykładał na Uniwersytecie Nowojorskim i organizował seminaria, takie jak „Badania na rzecz powojennej federacji europejskiej”, na rzecz federalizmu europejskiego. Po powrocie do Europy w 1946 r., a więc pod koniec wojny, wniósł duży wkład w utworzenie Europejskiej Unii Parlamentarnej, która z kolei doprowadziła do powstania Rady Europy w 1949 r. Ta europejska organizacja, która umacnia swoje wpływy we wszystkich krajach (państwach), ma pod swoją komendą kilka przedstawicielstw krajowych odpowiedzialnych za szerzenie ideałów swojego ojca założyciela, który po otrzymaniu w 1950 r. najważniejszego europejskiego odznaczenia, Nagrody Karola Wielkiego, przekazał w 1972 r. pałeczkę misji Ottonowi de Habsbourg, który z kolei przekazał ją Alainowi Terrenoire.

Można lepiej zrozumieć wpływ tego ugrupowania, [instytutu] Pan-Europa, jeśli przeanalizujemy, na przykład, co jest prawdziwą istotą, która napędza lub generuje wojnę: pieniądze. Źródła finansowania tego instytutu pokazują nam niezgłębiony i energiczny współdziałanie jego głównego przywódcy i lidera z innymi aktorami globalizacji [mundializacji]. W istocie, poza wsparciem mecenasów przemysłowych i finansowych, pan Coudenhove-Kalergi korzystał z protekcji bankiera Maxa

Warburga, przedstawiciela banku niemieckiego w Hamburgu. Jak widzieliśmy powyżej, jego brat Paul (pracujący w oddziale amerykańskim) stał na czele Fed (Rezerwy Federalnej USA) i CFR. Teraz możemy zrozumieć, dlaczego Coudenhove-Kalergi miał zielone światło na współpracę i negocjacje z kręgami finansowymi z Wall Street i ich partnerami w Londynie. Ten współudział założyciela Pan-Europy i mundialistycznych [globalizujących] mediów wzrastał proporcjonalnie, gdy wiemy, że Max Warburg był członkiem zarządu IG Farben Niemcy, podczas gdy jego brat, Paul Warburg, był członkiem zarządu oddziału IG Farben USA.

Dojście Adolfa Hitlera do władzy, jak wyjaśnia badacz Antony Sutton, można zrozumieć tylko dzięki potężnej pomocy, jaką niemiecki dyktator otrzymał od anglosaskich przemysłowców i finansistów za pośrednictwem ich germańskich odpowiedników. W tej aferze kluczową rolę pośrednika odegrał szef Reichsbanku Hjalmar Schacht (1877-1970). Jego praca nabierała coraz większego znaczenia w miarę jak piął się po szczeblach władzy, aż doszedł do stanowiska ministra gospodarki III Rzeszy [nazistowskiej Adolfa Hitlera], które piastował w latach 1934-1939.

Wzrost gospodarczy i postęp [nazistowskich] Niemiec dzięki temu wsparciu umożliwił Hitlerowi kontynuowanie [militarystycznej polityki wojennej], której nigdy nie byłby w stanie wdrożyć i stosować w zrujnowanych Niemczech, gdyby najpierw nie rozwiązał podstawowych potrzeb ludności niemieckiej. Za te zmywy, współudziały i występki z reżimem nazistowskim Hjalmar Schacht powinien być zostać osądzony i skazany na karę śmierci podczas procesu norymberskiego pod koniec II wojny światowej, procesu, w którym sądzono wszystkich odpowiedzialnych za nazistów, ale co ciekawe, został uniewinniony.

Hjalmar Schacht miał silne powiązania z anglosaską arystokracją handlową. Jego ojciec, Amerykanin William Schacht, przez 30 lat pracował w filii Equitable Life

Assurance w Berlinie (Niemcy). Jego syn był więc od urodzenia członkiem przez dziedziczenie, partnerem, że tak powiem, pracującym dla globalizującego się systemu globalistycznego. Oświadczenia te nabierają jeszcze większej wartości, gdy wiemy, że pan Hjalmar Schacht był od 1918 r. członkiem komitetu wykonawczego Nationalbank für Deutschland („Narodowy Bank Niemiec”), razem z bankierem Emilem Wittenbergiem, który sam był członkiem komitetu wykonawczego pierwszego banku radzieckiego utworzonego w 1922 r., Ruskombanku. Na czele tego sowieckiego banku stał szwedzki bankier... Olof Aschberg, osoba, o której wspominaliśmy na początku tego artykułu. Aby dalej zrozumieć ten gąszcz nazwisk i powiązań, aby dalej jeszcze bardziej oszołomić się w tych powiązaniach i kręgach możliwych, możemy wskazać, że dyrektor zagranicznej filii Ruskombanku, Amerykanin Max May, był wiceprezesem Guaranty Trust Company, filii banku JP Morgan, który był również jednym z finansowych fundamentów Wall Street. W tym przypadku ważny amerykański urzędnik z Wall Street działał w ramach sowieckiej elity bankowej. Ponadto, dodajmy na zakończenie, że współpraca Hjalmara Schachta z tym sektorem była wzmocniona jego przyjaźnią z patronem [właścicielem] Banku Anglii, panem Normanem Montagu. Teraz możemy lepiej zrozumieć, dlaczego Hjalmar Schacht nigdy nie musiał obawiać się procesu za swój udział w nazistowskim reżimie Adolfa Hitlera.

Poparcie udzielone przez anglosaską handlową i bezpieczeństwa arystokrację komunizmowi i nazizmowi, jak również poparcie dla Franklina Delano Roosevelta w celu przejęcia władzy w Stanach Zjednoczonych – jak wyjaśnia autor Antony Sutton w swojej trylogii Wall Street – było formą eksperymentu działającego w ramach regionalnych, tj. z jednej strony w Związku Radzieckim, z drugiej w nazistowskich Niemczech, a z trzeciej w Stanach Zjednoczonych. Pod różnymi nazwami Antony Sutton dochodzi do wniosku, że te ideologie, różnie nazywane „socjalizmem sowieckim”, „socjalizmem kolektywnym” (za nazistowski narodowy socjalizm) i „socjalizmem Nowego Ładu” (amerykański New Deal), były po prostu różnymi obliczami monopolistycznego socjalizmu;

ideału [lub modelu] organizacji, który musi podbić świat na poziomie planetarnym u progu XXI wieku i w ramach „Nowego Porządku Świata”.

Wojna lat 1939-1945 jest w pewnym sensie wynikiem całej tej pracy u podstaw, która pozwoliła jej skrócić powoli w kierunku trajektorii innego świata: powstania i wyłonienia się dwóch pozornie antagonistycznych bloków, doskonale przestrzegających heglowskiej zasady tezy i antytezy. Te dwa światy były jednak nawadniane przez te same źródła finansowe. Można więc było dalej przygotowywać grunt, przygotowywać porządek i pozwolić na pojawienie się i realizację [konkretyzację] państwa [rządu] światowego.

OKRES PO 1945 R. OBIECUJĄCA PRZYSZŁOŚĆ

W latach bezpośrednio po II wojnie światowej miały miejsce trzy kluczowe momenty: 1946, 1947 i 1948. Idea zjednoczenia Europy została wskrzeszona przez Winstona Churchilla w przemówieniu wygłoszonym w Zurychu 19 września 1946 roku: „Musimy zbudować coś w rodzaju Stanów Zjednoczonych Europy”, zadeklarował Churchill w tym przemówieniu. Słowa te ucieszyły Richarda de Coudenhove-Kalergi, który wiedział, że ma poparcie Churchilla. Ze swojej strony, działając na rzecz odrodzenia ideału europejskiego, założyciel Pan-Europy przedstawił historię swojej pracy i projekty do realizacji w książce zatytułowanej „Wybrałem Europę”. Autorem przedmowy jest... Winston Churchill.

Wraz ze spotkaniem w Montreux w Szwajcarii w sierpniu 1947 roku, drugi etap był decydującym krokiem w kierunku wzmocnienia fundamentów przygotowywanego państwa światowego. Rzeczywiście, europejscy i amerykańscy przedstawiciele zwolenników zasady światowego federalizmu postanowili stworzyć dwa instytuty, pod przewodnictwem szwajcarskiego prawnika Maxa Habichta, których skuteczność była odczuwalna: „Światowy Ruch

Federalistyczny" (WFM) i „Unię Europejskich Federalistów” (UEF).

Na spotkaniu w Montreux, WFM przedstawiła swoją wielką kartę, która opowiada się za ustanowieniem podstawowych zasad dla utworzenia państwa światowego na zasadzie federacyjnej. Należy przyznać, że 63 lata po sformułowaniu tych zasad, ich postulaty zostały w dużej mierze zrealizowane. W dokumencie tym stwierdza się: „My, światowi federaliści, jesteśmy przekonani, że utworzenie światowej konfederacji jest podstawowym problemem naszych czasów. Dopóki nie zostanie ona rozwiązana, wszystkie inne pytania – krajowe czy międzynarodowe – pozostaną bez ważnych odpowiedzi. Nie jest to kwestia wyboru między wolną przedsiębiorczością a gospodarką nakazową, ani między kapitalizmem a komunizmem, ale między federalizmem a imperializmem”.

Deklaracja ta proponuje między innymi następujące zasady: „ograniczenie suwerenności narodowych” wraz z „przekazaniem Konfederacji władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej”, „utworzenie ponadnarodowych sił zbrojnych”. W szczególności podkreśla coś, co jest bardzo aktualne na początku XXI wieku, gdy stwierdza, że „sprawiedliwa perspektywa federalistyczna musi integrować wysiłki podejmowane na poziomie regionalnym i funkcjonalnym. Tworzenie związków regionalnych [NdłR. Podkreślone przez nas] – o ile nie stanowią one celu samego w sobie i nie ma niebezpieczeństwa, że doprowadzą do powstania bloków – może i musi przyczynić się do prawidłowego funkcjonowania Konfederacji światowej”. Na końcu tej Deklaracji jest określone, że należy zachęcać do utworzenia „Światowego Zgromadzenia Konstytucyjnego”.

Równocześnie z utworzeniem WFM w Montreux powstała Unia Europejskich Federalistów (UEF). Kilka pionierskich prac już wcześniej przygotowało grunt. Rzeczywiście, pod wpływem Paneuropy Coudenhove-Kalergi'ego w 1934 roku powstała Unia Europejska, która broniła ideału zjednoczonej Europy według zasady federalnej i inspirowanej modelem szwajcarskim. Cztery

lata później, w listopadzie 1938 roku, pod wpływem Fabianów Lorda Lothiana i Lionela Curtisa powstała Unia Federalna. Unia Federalna jest oddziałem UEF, podobnie jak różne „oddziały” w krajach takich jak Francja (UEF France), Niemcy (Europa Union Deutschland), Włochy (UEF Italia), itd. Należy zaznaczyć, że podobnie jak rosyjskie lalki, które wkłada się jedna w drugą, UEF jest odnogą Światowego Ruchu Federalistycznego (WFM). Mamy więc do czynienia z europejskim instytutem działającym na rzecz federalizmu i jednocześnie przyjmującym prace WFM, ale na skalę planetarną.

Dlaczego więc tak ważne jest, aby wspomnieć o misji UEF? Ten federalistyczny instytut jest kierowany przez Anglika Andrew Duffa, posła do Parlamentu Europejskiego z ramienia „liberalnych demokratów”. Jest także członkiem powstałej w 2007 roku Europejskiej Rady Stosunków Zagranicznych (ECFR, czyli „European Council on Foreign Relations”), oraz bratem bliźniakiem powstałej w 1921 roku amerykańskiej CFR. To także Andrew Duff, w ścisłej współpracy z Fundacją Bertelsmanna i posłem Johannesem Voggenhuberem, doprowadził do odrodzenia projektu konstytucji europejskiej po porażce tego tekstu w referendum we Francji i Holandii w 2005 roku.

Traktat lizboński nigdy nie ujrzałby światła dziennego – lub przynajmniej byłoby to o wiele trudniejsze – bez wsparcia i przekonań Andrew Duffa. Jego siła polega natomiast na wykazaniu, że wpływ zmarłego Cecila Rhodesa i lorda Milnera był odczuwalny podczas opracowywania konstytucji europejskiej (tzw. konstytucji Giscarda, preludeum do traktatu lizbońskiego) w latach 2003 i 2004. W istocie, „Grupa Milnera” i Fabianie zawsze opowiadali się za zjednoczeniem Europy, pod warunkiem, że odbywałoby się ono pod anglosaskim przywództwem.

W czasie dwóch wojen światowych Londyn i Waszyngton nie mogły tolerować prób osiągnięcia jedności europejskiej pod przywództwem Niemiec, które były mocarstwem lądowym, ponieważ anglosaska talasokracja zostałaby wówczas odsunięta na margines problemów Starego Kontynentu. Coudenhove-Kalergi już

to rozumiał, co widać w jego przemówieniu z 1950 roku. Dlatego też nie bez powodu interesujemy się sekretarzem generalnym odpowiedzialnym za kierowanie pracami „konstytucji Giscarda”, Anglikiem Johnem Kerrem. Życiorys Kerra informuje nas, że prowadzi on firmę naftową Royal Dutch Shell, a także, że był ambasadorem Wielkiej Brytanii w Stanach Zjednoczonych. Jego powiązania z anglosaską arystokracją handlową ujawnia również fakt, że jest on członkiem komitetu sterującego odpowiedzialnego za rekrutację elit w ramach „Cecil Rhodes Scholarships”. Jak widać, sukces celów mundialistycznych jest czymś przewidywanym w bardzo długiej perspektywie czasowej... ale staje się rzeczywistością.

I wreszcie Kongres Haski, który odbył się w dniach 7-10 maja 1948 roku, z Winstonem Churchillem jako honorowym przewodniczącym i z udziałem blisko 800 bojowników paneuropejskich, położył pierwsze podwaliny pod zjednoczoną Europę. Prawdziwi autorzy historii często poruszają się za kulisami, jak w przypadku Retingera, pracującego dla CFR i RIIA, którego działanie było decydujące w rozwoju struktur globalistycznych.

SPOTKANIE GRUPY BILDERBERG (BRUKSELA, CZERWIEC 2000 R.)

Pierwsze spotkanie Grupy Bilderberg miało miejsce w Oosterbeek, w Holandii, w maju 1954 roku. Mówi się, że ta elitarna grupa przyjęła po prostu nazwę hotelu, w którym zatrzymali się jej uczestnicy, choć są co do tego wątpliwości. Jej powstanie jest w każdym razie zasługą Josepha Retingera, choć należy również wspomnieć o kilku „ważniakach” globalizmu, takich jak nieunikniony David Rockefeller (przewodniczący CFR i Chase Manhattan Bank, wśród innych znanych instytucji). Członkowie Grupy Bilderberg stanowią „crème de la crème” klasy politycznej, ekonomicznej i finansowej atlantyckiego świata. Ich spotkania są rzadko wspomniane w zachodnich mediach, a

jeśli chodzi o Grupę jako temat doniesień prasowych... nie ma na to szans!.

Zasady organizacji i wypowiedzi uczestników są dokładnym odwzorowaniem zasad Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (RIIA, zasada znana jako „zasada Chatham House”). Również tutaj rodzina Rhodes i Milner odcisnęła swoje piętno. W rzeczywistości elity, które obracają się w Grupie Bilderberg, w dużej mierze narzucają własne warunki w polityce, ekonomii i sprawach finansowych. Szczególnie imponujący jest przypadek Belga Etienne'a Davignona. Etienne Davignon, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej w latach 1981-1985, jest grand pacha tej elitarnej grupy. To właśnie on zaprosił belgijskiego polityka Hermana van Rompuya, aby 12 listopada 2009 r. w Val Duchesse na obrzeżach Brukseli poddał się swoistemu egzaminowi ustnemu na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej przed przedstawicielami Grupy Bilderberg, a w szczególności przed byłym sekretarzem stanu USA Henrym Kissingerem. Mówiąc wprost, Herman van Rompuy musiał zostać poddany testowi, by sprawdzić, czy jest w stanie w jakikolwiek sposób przysłużyć się systemowi. I wygląda na to, że test wypadł pomyślnie, bo dostał pracę, czyli spełnił wymagane warunki.

Mianowanie pierwszego przewodniczącego Grupy Bilderberg, księcia Bernharda (1911-2004), przez Josepha Retingera i jego zwolenników nie jest przypadkowe. W rzeczywistości ten niemiecki książę był w latach 30. członkiem SS [nazistów], a dokładniej Reiterkorp SS (kawalerii) i Farben Bilder, filii IG Farben. Poślubiona w 1937 r. dziedzicze holenderskiego tronu, księżniczce Julianie, jego córka, królowa Beatrix, jest aktywną uczestniczką spotkań Grupy Bilderberg.

Bardziej niż mglista [żeby nie powiedzieć czarna] przeszłość księcia Bernharda i jego nominacja na szefa Grupy Bilderberg była również sposobem na utrzymanie go pod kontrolą. Rzeczywiście, łatwiej jest kierować kogoś w stronę dobrze zdefiniowanych celów, gdy ten ktoś ma kilka szkieletów w

szafie [trupów w CV]. Wyznaczenie tego niemieckiego księcia, który stał się obywatelem Holandii, miało z pewnością duże znaczenie, gdyż został on wykorzystany również w innym sektorze. Musimy teraz przejść do tematu, do którego teoretycy globalizmu przywiązują wielką wagę: ekologii.

Słuszna ochrona flory i fauny nabiera zupełnie innego charakteru pod wpływem zwolenników Nowego Porządku Świata. W rzeczywistości kierują one umysły w stronę przeobstwienia natury, które jest związane z ruchem New Age. Jest to zasada, która identyfikuje „Gea” [zwaną też Gaya] jako „Matkę Ziemię”. Propagowaniu tego nurtu filozoficznego poświęcają się liczne instytuty, w szczególności WWF (Światowy Fundusz na rzecz Przyrody), który promuje ochronę przyrody. Jej powstanie w 1961 roku było efektem pracy kilku członków ruchu mundialistycznego.

Należy tu wspomnieć o braciach Aldousie i Julianie Huxleyach. Pierwszy z nich jest autorem proroczej książki Brave New World, wydanej w 1932 roku, prawdziwego programu politycznego globalistów pod przykrywką powieści science fiction, w której mówi o państwie światowym panującym nad uległą i zhierarchizowaną ludzkością w wyniku manipulacji genetycznych. Autor przez całe życie zażywał najróżniejsze narkotyki, aby osiągnąć „formę mistycyzmu”. Takie urojenia, charakterystyczne dla tego środowiska, dotknęły również jego brata, Juliana Huxleya, zwolennika eugeniki i pierwszym dyrektorem generalnym UNESCO (Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury) w 1946 roku. Ta charakterystyczna mentalność braci Huxley wynika z wpływu ich dziadka ze strony ojca, Thomasa Huxleya (1825-1895). Ten biolog i zagorzały zwolennik zasad Darwina przekazał te koncepcje swoim wnukom, aby cały świat mógł z nich skorzystać. Dodajmy do tego, że sieć i więzy łączące rodzinę globalistów są naprawdę bliskie, gdyż jeden ze studentów Thomasa Huxleya nazywał się nie kto inny jak H.G. Wells.

Analiza tego rodzaju sztafety pokoleń pozwala lepiej zrozumieć

trwałość globalizmu i postęp jego oddziaływania. Możemy teraz dostrzec związek między przeszłymi działaniami tych ludzi a założeniem WWF w 1961 roku. To ostatnie zawdzięczamy Julianowi Huxleyowi. WWF przyczynia się do upowszechniania tego panteistycznego ideału i stanowi jedną z gałęzi działania globalizmu. Nie jest przypadkiem, że pierwszym prezesem WWF był książę Bernard, również lider Grupy Bilderberg, której przewodniczył w latach 1962-1976. Wśród osób, które przewodniczyły WWF jest także John Loudon, który, podobnie jak John Kerr, był także prezesem koncernu naftowego Royal Dutch Shell. Ten angielsko-holenderski konglomerat naftowy jest jedną ze szkółek Nowego Porządku Świata. Należy również wspomnieć, że książę Filip, mąż brytyjskiej królowej Elżbiety II, również kierował WWF w latach 1981-1996.

Do tej listy aktorów wywodzących się z długiej tradycji polityczno-handlowej można dodać rolę Trilateralu, utworzonego w 1973 roku przez Davida Rockefellera i Zbigniewa Brzezińskiego (oba członkowie CFR), z których ten ostatni jest mentorem obecnego prezydenta USA Baracka Obamy. Trójkąt skupia trzy rozwinięte gospodarczo strefy geograficzne: Ameryka Północna, Europa i Japonia. Brzeziński, który przypomina, że francuskie osobistości, takie jak Simone Veil, Robert Marjolin, Raymond Barre, a nawet Hubert Vedrine, udzieliły poparcia Trilateralowi, dodaje, że państwa stoją przed „coraz bardziej zróżnicowanymi problemami – finansowymi, ekonomicznymi i strategicznymi – które w coraz mniejszym stopniu są w stanie rozwiązać bez przynajmniej ściślejszej konsultacji, we własnym interesie i w interesie reszty świata”.

Jako sposób na sprostanie tym wyzwaniom autor wskazuje, że Trilateral doprowadził do powstania G-7. Bliskie relacje Trilateralu ze światem przemysłu i światem think-tanków są szczególnie widoczne w Transatlantic Policy Network (TPN). W istocie, przewodniczący europejskiego oddziału Trilateral, Peter Sutherland, przewodniczy również europejskiemu

oddziałowi TPN. Ten Irlandczyk kierował także [bankiem inwestycyjnym] Goldman Sachs, który z kolei pod stołem ustala politykę gospodarczą prezydenta Obamy, a także był m.in. szefem Komisji Konkurencji (w latach 1985-1989) za czasów Jacques'a Delorsa. Na domiar złego, Peter Sutherland jest również dyrektorem Fabian London School of Economics. Cykl zamyka się, gdy dowiadujemy się, że John Kerr – wspomniany już wyżej – jest również członkiem europejskiej gałęzi Trilateral. Jak już zauważyliśmy, elity polityczne i ekonomiczne od dłuższego czasu dążą do ustanowienia Jednolitego Porządku Świata. Obraz byłby jednak niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli tu o deklaracjach władz Kościoła katolickiego.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W SŁUŻBIE NOWEGO PORZĄDKU ŚWIATA

Niezależnie od tego, czy jesteście wierzący, czy nie, prawda jest taka, że badanie podstawowych zasad każdego wyznania musi być prowadzone z zachowaniem obiektywizmu. Musimy studiować przykazania, których broni i obserwować, czy jego dyskurs i działanie odpowiadają jego doktrynie, czy też nie. W przypadku Kościoła katolickiego, koncepcja broniona od 2000 lat opiera się na wyższości Boga nad człowiekiem. Pismo Święte i tradycja stanowią nienaruszalny fundament, samą podstawę wiary według konsekrowanych pojęć określonych przez następcę św. Piotra, papieża. Naznaczony grzechem pierworodnym, człowiek musi zaakceptować podporządkowanie się wyższej władzy i posłuszeństwo wobec zbioru nakazów, których broni Kościół katolicki. Tak jest w wielu kościołach protestanckich. Zasadnicza zmiana nastąpiła jednak wraz z Soborem Watykańskim II (1962-1965). Sobór ten był wynikiem długiego nurtu refleksji wielu ludzi Kościoła, ale także ludzi spoza Kościoła, począwszy od XIX wieku.

Po długiej walce między obrońcami tradycji a postępowcami, tym ostatnim udało się narzucić własną wizję podczas wielkiej

reformy Vaticanum II. Chodziło im o dostosowanie Kościoła do licznych innowacji politycznych, technicznych i społecznych, które wyznaczały ewolucję świata. Dla obrońców tradycji jest wręcz przeciwnie. To świat musi się dostosować do zasad Kościoła. Humanizacja, która miała polegać na promowaniu praw człowieka, i jej współpraca z organami międzynarodowymi, zostały jasno wyrażone w 1963 roku w encyklice *Pacem in terris* papieża Jana XXIII. Przypominając o postępie nauki i techniki, który prowadzi do „zintensyfikowania współpracy i umocnienia jedności” w obrębie rodzaju ludzkiego, chodzi o umocnienie „powszechnego dobra wspólnego”, którego – zdaniem encykliki – państwa nie są już w stanie zagwarantować.

Dlatego też dokument dodaje, całkiem logicznie, że „w naszych czasach powszechne dobro wspólne stawia problemy o wymiarze globalnym. Mogą one być rozwiązane jedynie przez władzę publiczną, której władza, konstytucja i środki działania mają również wymiar globalny i która może działać na całej planecie. A zatem to sam porządek moralny wymaga ustanowienia władzy publicznej o powszechnej kompetencji”.

Po wyrażeniu życzenia, aby ta „ponadnarodowa władza” nie była ustanawiana siłą, encyklika aprobuje Deklarację Praw Człowieka z 1948 r., z wyjątkiem kilku zastrzeżeń. Dodaje, że „uważamy niniejszą Deklarację za krok w kierunku ustanowienia prawnopolitycznej organizacji społeczności światowej”. Ta zmiana kierunku Kościoła Katolickiego jest znakiem firmowym wszystkich papieży od Vaticanum II. W swoim orędziu bożonarodzeniowym z 2005 roku, obecny papież Benedykt XVI wzywa ludzi do podjęcia „budowy Nowego Porządku Świata”.

112] Jest więc całkowicie logiczne, że Benedykt XVI w swojej encyklice *Veritas in caritate* z lipca 2009 roku wezwał do ustanowienia „światowej władzy politycznej”. Przypominając o globalnej współzależności, Papież wzywa „do pilnej reformy ONZ, a także międzynarodowej architektury gospodarczej i finansowej, aby koncepcja rodziny narodów stała się konkretną rzeczywistością (...)”.

W KIERUNKU ŚWIATOWEGO ZGROMADZENIA PARLAMENTARNEGO

Stworzenie dużych regionalnych unii politycznych rządzących się wspólnymi prawami, ponieważ różne części składowe państwa światowego musiałyby być reprezentowane w jednym zgromadzeniu. Taki jest cel „Zgromadzenia Parlamentarnego Narodów Zjednoczonych” (UNPA). Ambicja ta jest logiczną kontynuacją marzeń o zjednoczeniu świata głoszonych przez teoretyków globalizmu (Fabianie i współpracownicy). Nic nie pojawia się przypadkiem. Wydarzenia, postacie i instytucje z przeszłości wydają swoje owoce, prowadząc do zbudowania takiej wieży Babel. W konsekwencji, działanie WFN (Światowego Ruchu Federalistycznego), stworzonego, jak już widzieliśmy, w 1947 roku w Montreux, wpisuje się w logikę pracy, którą już wcześniej wykonywał.

W 1992 r. WFN dała również początek pierwszemu ważnemu dokumentowi wzywającemu do utworzenia światowego zgromadzenia parlamentarnego w ramach ONZ: The case for a United Nations Parliamentary Assembly autorstwa Kanadyjczyka Dietera Heinricha. Następnie odbyły się liczne prace i dyskusje w Senacie Kanady, w Parlamencie Europejskim, na Forum Milenijnym 2000 w Nowym Jorku, na XII Kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej, etc., które zakończyły się we wrześniu 2003 roku utworzeniem „Komitetu na rzecz demokratycznej ONZ”. Odsyłamy do wersji niemieckiej, ponieważ, jak zobaczymy, wiodącą rolę odgrywają w tym niemieckie władze polityczne: Komitee für eine Demokratische UNO (KDUN).

KDUN jest głową komitetu wykonawczego pracującego na rzecz utworzenia Parlamentu Światowego. W jego pracach uczestniczy wspomniany już wcześniej inny instytut: WFM. Ponadto Gesellschaft für bedrohte Völker (Towarzystwo na rzecz zagrożonych narodów), niemiecki instytut działający na rzecz emancypacji grup etnicznych, ściśle współpracuje z UFCE (Federalistyczna Unia Europejskich Wspólnot Etnicznych) oraz

angielską organizacją pozarządową 2020 Vision Ltd.

KDUN, z siedzibą w Berlinie, deklaruje swoje aspiracje, zapisując w statucie chęć budowania społeczeństwa kosmopolitycznego, sprzyjającego integracji kontynentalnej. W skład jej komitetu sterującego wchodzi przedstawiciele środowisk politycznych i naukowych. Należy zaznaczyć, że w Komitecie Sterującym reprezentowane są wszystkie niemieckie nurty polityczne z wyjątkiem byłych komunistów (die Linke). Członkiem tej komisji był również Armin Laschet, kluczowa postać. Polityk ten był inicjatorem raportu z 2003 r., w którym domagał się przyznania Unii Europejskiej stałej siedziby po przyjęciu „Traktatu Giscard” (obecnie znanego jako „Traktat Lizboński”). Wywiera on decydujący wpływ, ponieważ przewodniczy również komitetowi sterującemu Prix Charlemagne. Ponadto obecność niemieckiego eurodeputowanego Jo Leinena w kierownictwie KDUN jest o tyle istotna, że sam Leinen odegrał decydującą rolę w przyjęciu Traktatu Lizbońskiego.

W kwietniu 2007 roku KDUN rozpoczął kampanię na rzecz Parlamentu Światowego pod przewodnictwem swojego przewodniczącego Andreasa Bummela. Autor książki Internationale Demokratie Entwickeln („Rozwój międzynarodowej demokracji”), Bummel jest byłym członkiem niemieckiej partii liberalnej FDP, której przewodniczący Guido Westerwelle jest od września 2009 roku ministrem spraw zagranicznych w rządzie Angeli Merkel. Jest również współpracownikiem „Society of Threatened Peoples”, kierowanego przez Tilmana Zülcha (członek komitetu sterującego KDUN) oraz World Federalist Movement (WFM) w Nowym Jorku.

Wszyscy ci ludzie pracują na rzecz ustanowienia tego nowego ciała światowego. Jak stwierdzono w oficjalnych tekstach: „(...) W skład UNPA mogłoby początkowo wchodzić delegacji parlamentów krajowych i regionalnych, co odzwierciedlałoby ich stanowiska polityczne. W skład UNPA wchodziłoby zatem członkowie partii mniejszościowych, które nie wchodzi w skład rządu. Na późniejszym etapie UNPA mogłaby być wybierana w wyborach

bezpośrednich. UNPA byłaby zatem wyjątkowym i prawowitym organem reprezentującym głos obywateli w sprawach międzynarodowych. Działacze wierzą, że UNPA, po jej utworzeniu, przekształciłaby się z prostego ciała konsultacyjnego w światowy parlament z rzeczywistymi prawami do informacji, uczestnictwa i kontroli (...)

Te ambitne perspektywy dla UNPA, otwarcie deklarowane, nabierają jeszcze większego znaczenia, gdy przypomnimy sobie poparcie Benedykta XVI dla ustanowienia „światowej władzy politycznej”. Oczywiście, przywódcy UNPA entuzjastycznie przyjęli encyklikę papieską.

PODSUMOWANIE

Ten krótki przegląd historii propagatorów globalizmu, od średniowiecza do początku XXI wieku, pokazuje, że jest to bardzo stary trend. Opiera się ona na nieograniczonej chciwości i dążeniu do ideału całkowitej kontroli nad światowym bogactwem. Jego ewolucja przyspieszyła, ponieważ „kapłanom” globalizmu, następcom Nimroda, udało się narzucić swój sposób myślenia na rzecz Nowego Porządku Świata. Od upadku muru berlińskiego wydarzenia nabierają tempa, podobnie jak kryzys. Dekada, w którą wkraczamy w 2010 roku, będzie decydująca dla ludzkości, ponieważ globalizm, zgodnie z doktryną tych elit, jest mesjanizmem, który się spieszy.

Autorstwo: Pierre Hillard

Źródło oryginalne:

Źródło polskie: Andarenmora.wordpress.com